


**Magdalena Lachman**

 <https://orcid.org/0000-0003-2908-3420>

Uniwersytet Łódzki

[magdalena.lachman@uni.lodz.pl](mailto:magdalena.lachman@uni.lodz.pl)

## SYMBIOTYCZNY SPLOT, CZYLI LEKTURA JAKO WYZWANIE ESTETYCZNE

### Streszczenie

Artykuł podejmuje namysł nad kategorią lektury z perspektywy estetycznej. Śledzi rozmaite sposoby użycia tego pojęcia i różne sensory kryjące się za figurą czytania, nie zawsze pokrywające się z tradycyjnymi definicjami odnotowywanymi współcześnie w słownikach. W punkcie wyjścia leży rozpoznanie, że kategoria lektury ma dziś szerokie zastosowanie, tzn. jej przedmiotem są nie tylko utwory piśmiennicze czy literackie. Artykuł stara się odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że pojęcie lektury bywa tak chętnie aplikowane do przestrzeni estetycznej i dlaczego czytaniu poddawane są także zjawiska – co szczególnie frapujące – o wyraźnym wizualnym nacechowaniu, do których zasadniczo przystaje przede wszystkim postawa widza, a nie czytelnika. O atrakcyjności lektury jako narzędzia służącego do kontaktu ze zjawiskami o charakterze pozaczytelniczym decyduje spłot jej właściwości. Lekturę można bowiem traktować z jednej strony jako dyspozycję mentalną i poznawczą, służącą wyjaśnianiu znaczeń, a z drugiej strony jako praktykę, która ma swoje psychosomatyczne, sensualne, percepcyjne uwarunkowania. To dzięki temu tak dobrze sprawdza się w przestrzeni estetycznej, pozostając m.in. w symbiotycznej relacji z oglądaniem.

### Słowa kluczowe:

lektura, czytanie, estetyka, sztuki wizualne, zmysły, sensualność, percepcja, zwrot piktorialny

*Niekiedy sztuka czytania – nie czytania tylko tekstu, ale również tego, co nazywane jest czytaniem obrazu albo czytaniem miasta – mogłaby polegać na czytaniu bokiem, na rzucaniu na tekst ukośnego spojrzenia*

(Perec, 2012, s. 70)

### PROLEGOMENA

W pracy proponuję namysł nad kategorią lektury w ujęciu estetycznym z wyakcentowaniem jej złożonego wymiaru i uniwersalnego charakteru, który nie respektuje m.in. separacyjnych podziałów na przestrzeń słowa i kulturę obrazu.



Tytułowe pojęcie „symbiotycznego spłotu” ma celowo wieloznaczny i metaforyczny charakter, spajający równorzędne wątki pojawiające się w artykule. Po pierwsze, dotyczy rozmaitych cech lektury jako praktyki kulturowej i empirycznej. Biorę bowiem pod uwagę zróżnicowaną, nie tylko epistemiczną, ale i psychosomatyczną naturę lektury, tzn. to, że bazuje ona zarówno na efekcie poznania, jak i afekcie doznania. Po drugie, „symbiotyczny spłot” odnosi się do multisensorycznych uaktywnień, które towarzyszą praktyce czytania. Dla lektury typowa jest mobilizacja zmysłów, które pozostają w dynamicznej relacji, kooperują i wzajemnie na siebie wpływają. Po trzecie, *last but not least*, staram się wskazać na zespolenie „czytania” i „oglądania” jako predyspozycji ściśle ze sobą powiązanych, sprzymierzonych, współdziałających, wzajemnie się determinujących w akcie percepcji nakierowanej u współczesnych uczestników kultury na obiekty o estetycznym lub estetyzacyjnym potencjale.

### MEANDRY LEKTURY

Czytanie i oglądanie; oglądanie i czytanie; czytanie/oglądanie; oglądanie–czytanie... – dwie aktywności podejmowane wobec sztuki albo zjawisk możliwych do usytuowania w jej niedalekim pobliżu. Celowo zapisuję przywołane określenia na kilka sposobów, żeby uwypuklić potencjalne napięcie zawarte w splocie wskazanych dyspozycji mentalnych i percepcyjnych. Ten węzeł obecnie często naznacza konkretne wytwory artystyczne na mocy ich intencjonalnych założeń – np. transmedialnych uwarunkowań (Kazimierska-Jerzyk, 2010) – albo recepcyjnych prawidłowości. Dobrym przykładem jest choćby chętnie omawiany ostatnio *picturebook* (Szyłak, 2014; Śniecikowska, 2022). Ponadto uruchomienie obu aktywności bywa jednym z sygnałów estetyzacji, czyli kształtowania rzeczywistości i jej wytworów na modłę sztuki i zasad jej oddziaływania (Welsch, 2005; Zamiara i Golka, 1999).

Znakiem ściślej współpracy zachodzącej między „czytaniem” i „oglądaniem”, ich wzajemnego przenikania się, nakładania na siebie, momentami paradoksalnego łączenia przyrodzonej im jednocześnie i konfliktogenności, i symbiozy, jest meandrująca specyfika pojęcia lektury. Podlega ono wspólnie różnym fluktuacjom, a zakres jego użycia wykracza poza standardowe ujęcia słownikowe, w których najczęściej bywa definiowane na trzy sposoby jako: 1. nazwa czynności: „czytanie”; 2. przedmiot czy obiekt owej czynności: „to, co się czyta lub ma być przeczytane”; 3. funkcjonujący w ramie instytucjonalnej, zadomowionej choćby w edukacji szkolnej, „spis książek przeznaczonych do przeczytania” (*Słownik języka polskiego PWN*, 1997–2022a). Znaczenia drugie i trzecie jako tożsame figurują w najobszerniejszym zakresowo dla polszczyzny XX wieku *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1958–1969). Te trzy rozumienia lektury eksponują też diagności poddający ją osobnemu systemowemu namysłowi (Koziołek, 2017a, s. 13; 2017b, s. 299).

Jakkolwiek zasadniczo „lektura” odnosi się do sposobu przyswajania utrwalonych zapisem lub drukiem tekstów werbalnych (lub bywa tych tekstów synonimem), w praktyce komunikacyjnej określenie to znajduje zastosowanie o wiele bardziej rozbudowane (podobnie zresztą jak sama figura „czytania”<sup>1</sup>). Z jednej strony pojęcia „lektury” i „czytania”, kluczowe dla sfery, w której dominuje *logos*, a więc typowe zwłaszcza dla przestrzeni literackiej i piśmienniczej, bywają aktualnie obsadzone w roli określeń zarezerwowanych też dla operacji transpozycyjnych, mających na celu wariantywne dopełnianie oryginału poprzez jego różnorakie modyfikacje w rodzaju adaptacji, przeróbki, parafrazy, translacji itp. Ten aspekt wybrzmiewa w hasle zawartym w *Słowniku terminów literackich*, kanonicznym na polskim gruncie źródle systematyzującym terminologię literaturoznawczą (Głowiński, 1998, s. 274)<sup>2</sup>. Owe modyfikacje mogą być dokonywane zarówno w tożsamym tworzywie (np. przekład między językami, jako że tłumaczenie nie ma charakteru *stricte* lingwistycznego, nawet jeśli w języku się ostatecznie manifestuje, odbywa się ono z kultury na kulturę; a także streszczenie<sup>3</sup>), jak i w formie intersemiotycznej (np. ekranizacja jako propozycja lektury konkretnego utworu epickiego (Ślósarz, 2013)). Z drugiej

<sup>1</sup> Co znamienne, na gruncie polszczyzny słowniki poprzestają na stwierdzeniu, że to forma rzeczownikowa od czasownika „czytać”, odnotowując co najwyżej tylko dwa inne specyficzne znaczenia tego wyrazu: „1. »w parlamencie: zaznajamianie członków parlamentu z tekstem ustawy i dyskusja nad nią«”; „2. »w czasie mszy św.: odczytywanie fragmentów Pisma Świętego«” (*Słownik języka polskiego PWN*, 1997–2022b).

<sup>2</sup> Ponadto lektura jest tam również rozumiana jako 1. „wszelka czynność czytania”; 2. „nieodzowny element odbioru dzieła literackiego w jego postaci pisanej”, co akcentuje aktywny udział odbiorcy w regulowaniu zasad komunikacji literackiej (przy założeniu, że „charakter tego udziału jest określony przez właściwości tekstu”); 3. „sposób odczytania tekstów literackich właściwych danemu okresowi, prądowi kulturalnemu, grupie społecznej”; 4. „praktyka interpretacyjna” (Głowiński, 1998, s. 273–274).

<sup>3</sup> Streszczenie nie bywa raczej częstym przedmiotem teoretycznej analizy pod kątem generowanych reguł odczytań tekstu. Jednak taki kierunek namysłu nad nim mimowolnie przebiega z praktycznych poradników pisania i da się zrekonstruować z zaleceń formułowanych w edukacji szkolnej, a także akademickiej (Dąbrowska, 2014; Niebrzegowska-Bartmińska, 2014; 2015). Posiłkuje się tu także własnym doświadczeniem dydaktycznym, które przekonuje mnie, że streszczenie jest formą odczytania tekstu, zaś jego kształt pokazuje często tryb uruchomionej lektury i namacalnie ujawnia zasady obcowania z dziełem. Poza wszystkim streszczenie jest dobrym probierzem konwencji dzieła literackiego również w tym sensie, że istnieją teksty z różnych powodów programowo niestreszczalne lub streszczalne w sposób z gruntu nieadekwatny, np. niezamierzenie karykaturalny (zrekonstruowanie przyczyn oporu, który stawiają niektóre propozycje pisarskie przed rekapitulacją czy sumaryzacją, wiele mówi o zastosowanych w nich zasadach obrazowania i często ujawnia właściwą konkretnym realizacjom idiomatyczność). Zatem możliwość przeprowadzenia *résumé* jest pochodną uchwycenia reguł podawczych utworu, sposobu odczytania tekstu, także zasad hierarchizowania w nim konkretnych elementów (nie tylko *stricte* treściowych, ale także koncepcyjnych), co już często w punkcie wyjścia rozmów o dziele pokazuje uruchamianie wobec niego nietożsamych kierunków namysłu. Same streszczenia można funkcjonalizować według różnych zasad (Łaskiewicz, 2017 – tu bogata bibliografia).

strony „uniwersalny wymiar przyznają dziś lekturze tzw. badania kulturowe, obejmujące nie tylko literaturę, lecz także całe uniwersum symboliczne, które – jeśli nadal ma mieć znaczenie – musi być czytane” (Koziołek, 2017b, s. 301). Praktyka czytelnicza zatem manifestuje się wobec np. sztuki w ujęciu *en globe* (Bolaños Aienza, 2007), obrazów (Dziadek, 2004; Różańska, 2010), fotografii (Jeffrey, 2009; Skrejko i Masternak, 2021), rzeźb<sup>4</sup>, architektury (Cragoe, 2009; Basista i Nowakowski, 2012; McNamara, 2016; Cymer, 2018), miasta (Zeidler-Janiszewska, 1997; Bernacki i Pysz, 2016; Kamińska, 2017), wyodrębnionych przestrzeni, np. cmentarza (Szalewska, 2017, s. 152–162) czy instytucji, np. muzeum (Leśniakowska, 2006; Theiss, 2009), ciała (Kowalczyk, 2000), a czasem nawet ogólnie: świata z jego złożonymi przejawami (Eco, 1999<sup>5</sup>). O ile wobec zjawisk narracyjnych i/lub wielotworzywowych, w których występuje komponent werbalny, jak choćby film, komiks, *picturebook*, reklama, plakat, w wielu przypadkach graffiti czy wystawa muzealna, takie podejście jest dość oczywiste i dodatkowo motywowane układem mediów, o tyle może zastanawiać w przypadku obiektów o prymarnej obrazowej naturze, które, wydawałoby się, generują zasadniczo nastawienie typowe dla podejść widza. Nie wyczerpie tego przypadku diagnoza, że w podobnych układach odniesienia zarówno „lektura”, jak i „czytanie” funkcjonują jako synonimy rozumienia lub interpretacji (Głowiński, 1998; Koziołek, 1917b). Przy bardziej szczegółowym podejściu mogą też wskazywać na uruchamianie względem przekazu konkretnej optyki metodologicznej, tzn. oznaczać analizowanie go w myśl reguł lektury np. hermeneutycznej, mitokrytycznej, ekokrytycznej, postkolonialnej, feministycznej, queerowej itd., co nie odnosi się tylko do badań literatury (Gnat, 2021).

Postrzeganie „lektury” w kategorii inicjatyw poznawczych, działań eksplikacyjnych, ujawniania sensów zakrytych w konkretnych przekazach ma długą (aczkolwiek obecnie nie zawsze w pełni uświadomianą, a w każdym razie niekoniecznie rejestrowaną na poziomie słownikowym) tradycję, co wynika też z etymologicznego nacechowania samego określenia, legitymującego się źródłosłowem łacińskim, dobrze przechowanym w językach romańskich:

---

<sup>4</sup> Por. tytuł warsztatów przeprowadzonych 16 marca 2017 r. w Powiatowej Bibliotece Publicznej z siedzibą w Brniu: *Jak „czytamy” rzeźby?* (2017). Znaczące, że inicjatywa – zgodnie z podsumowującym ją opisem – została podjęta w ramach cyklicznych „warsztatów czytelniczych”, a jej beneficjentami obok słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Dąbrowskim Domu Kultury mieli być też „aktywni czytelnicy biblioteki” [podkr. – M. L.].

<sup>5</sup> Na publikację składa się wybór prac włoskiego semiotyka z jego różnych książek. Jej tytuł jest polskim konceptem, co jednak tym bardziej pokazuje zapotrzebowanie na użycie formuły „czytania” w roli istotnego kwalifikatora dla szerokiego spektrum zjawisk, jednocześnie zuniwersalizowanego i prywatnego klucza do ich ujmowania (a zarazem też marketingowo nośnego wabika, wykorzystanego przez wydawcę na okładce polskiej edycji, gdy mowa jest o tym, że „Dzięki Umberto Eco nasze prywatne czytanie świata może stać się intelektualną przygodą”).

W polszczyźnie „lektura” stała się synonimem czytania dopiero w XIX w. Wcześniej, wzorem łaciny, oznaczała czytanie służące komentarzowi albo sam komentarz. W średniowieczu nazywano tak lekcję lub wykład służące objaśnieniu tekstu, najczęściej biblijnego. W polszczyźnie od XVI do początku XVIII w. lektura to ‘wykład wyjaśniający tekst’ (ang. *lecture* – wykład) lub inaczej: „lekcję” (łac. *lectio*; wł. *lezione*; hiszp. *lección*; fr. *leçon*). Instytucje lektury i funkcja lektora ukształtowały aurę powagi i namaszczonego dydaktyzmu (Koziołek, 2017b, s. 299–300; por. też Koziołek, 2017a, s. 13–14).

Swoją drogą, w świetle powyższej obserwacji warto odnotować, że pojęcie „lektury” na gruncie polszczyzny poddawane jest od niejakiego czasu nie tyle pozornie intuicyjnie odczuwalnej neosemantyzacji, ile raczej swoistej resemantyzacji – tzn. powraca ono poniekąd do znaczenia już w języku obecnego, ale stłumionego, zaniedbanego, jeśli nawet nie całkiem zapomnianego czy zarzuconego, to jednak niezbyt eksponowanego. Ten powrót nie odbywa się jednak raczej pod wpływem hołubienia bodźców z przeszłości. Większą rolę ogrywa tu prawdopodobnie mocny napór angielszczyzny<sup>6</sup>, gdzie *reading* oprócz „czytania”, „odczytu”, „lektury” konotuje też „rozumienie”, „interpretację”, zaś *read* to czasownik oznaczający nie tylko „czytać”, ale i „studiować”, „zglębiać”, „rozumieć”, „interpretować” (*Cambridge Dictionary*, 2022; *Macmillan Dictionary*, 2009–2022)<sup>7</sup>. Złożoność tak uaktywnionej semantyki daje o sobie znać

---

<sup>6</sup> Widać to też aktualnie w tłumaczeniach na język polski wielu prac, gdzie angielskie *read* i *reading* używane w oryginale w znaczeniu „interpretować” i „interpretacja” bywają oddawane za pomocą nie tylko tych określeń, ale wybrzmiewają też jako po prostu: „czytać”, „czytanie”, mimo że takie zastosowanie tych słów nie jest rutynowo wskazywane w rodzimych słownikach. W języku polskim w słownikowych definicjach czasownik „czytać” funkcjonuje zasadniczo w dwóch podstawowych znaczeniach: „1. »śledząc wzrokiem napisane lub wydrukowane litery, zapoznawać się z treścią tego, co jest napisane lub wydrukowane«”; „2. »mieć umiejętność odbioru tekstu pisanego«”; dodatkowo pojawiają się jeszcze sensy bardziej wyspecyfikowane: „3. przen. »przepowiadać coś, domyślać się czegoś na podstawie jakichś znaków«”; „4. »o komputerze: odnajdywać i odtwarzać dane zapisane na nośniku informacji«” (*Słownik języka polskiego PWN*, 1997–2022b). Uzus (znajdujący odbicie w wielu tekstach naukowych i popularnonaukowych) jednak wskazuje, że „czytać” i „czytanie” są używane też obecnie jako synonimy eksplikowania, rozumienia, interpretowania, rozszyfrowywania, dekodowania przesłań zawartych w różnych komunikatach, czego jeszcze – przynajmniej nie systemowo – rodzime słowniki nie odnotowują. Niekiedy ten rodzaj użyć – jako w odczuciu dysponentów języka nie dość usankcjonowany czy w pełni uprawniony – podkreślany jest cudzysłowem, np. Piotr Sztompka, pisząc o podatności danych wizualnych na badania jakościowe, stwierdzał, że wymagają one „zawsze »odczytania«, interpretacji raczej niż liczenia czy mierzenia” (2012, s. 26).

<sup>7</sup> Słowniki przywołują tu staroangielskie *rædan* – „radzić”, „czytać”; zestawiając je z germańskim *raedanan* – „radzić” i konfrontując też z holenderskim *raden*, niemieckim *raten* czy szwedzkim *rada* (*Online Etymology Dictionary*, 2001–2022), zarazem podkreślając, że „Przejście z »radzić, interpretować« do »czytać, interpretować litery« jest unikalne dla angielskiego” (*Wikisłownik*, 2021).

także w wyrazach pokrewnych, jak: *misread*, *reread*, *re-read*, co z kolei znajduje dobre odbicie w konceptach osadzonych na gruncie Derridiańskiej dekonstrukcji. Dla tej praktyki analitycznej, filozoficznej i metodologicznej kluczowa jest kategoria *misreading*, czyli „nie-odczytanie”. To pojęcie nie oznacza błędnego, niepoprawnego odczytywania albo „świadomego popełniania »błędów« w czytaniu”. Da się je sparafrazować jako: „nigdy-nie-ostateczne odczytanie”. Wskazuje ono na niemożliwość ujawnienia całej potencji sensu kryjącego się za konkretnym konstruktem werbalnym; utopijność, iluzoryczność, złudność, niepodobieństwo przeprowadzenia jego skończonej wykładni (Burzyńska, 2000, s. 67, 79–80)<sup>8</sup>.

### DYNAMIKA CZYTANIA – W STRONĘ PSYCHOSOMATYKI

Traktowanie lektury jako synonimu „wykładni interpretacyjnej” czy „metody analitycznej”, której celem jest zrozumienie obiektu poddawanego eksplikacji (np. przez wskazanie możliwych – czy nawet nieskończonych – optyk jego ujęć albo wyłuszczenie nieporozumień wokół nich narosłych), nie w pełni jednak tłumaczy zastosowanie owego pojęcia wobec szerokiego spektrum zjawisk o estetycznym czy estetyzacyjnym charakterze. Już choćby dlatego, że pojęcie lektury w takim przyporządkowaniu semantycznym ma swoje ograniczenia, tzn. lekturze nie poddajemy raczej (albo statystycznie jest to praktyka zdecydowanie rzadsza, choć w znaczeniu objaśniania specyfiki przekazu takie zastosowanie mogłoby być z powodzeniem komunikacyjnie umotywowane) gier komputerowych, programów telewizyjnych, audycji radiowych, spektakli teatralnych, pantomimy, happeningów, koncertów (aczkolwiek muzykę „czyta się” już chętniej (Cyz, 2018; Dahlhaus, 2007, s. 11–18)<sup>9</sup>). Niezależnie od postrzegania lektury jako analogonu działań interpretacyjnych, warto pamiętać, że „Wewnętrzna dynamika tej kategorii wynika z przenikania się odmiennych lub wręcz skonfliktowanych treści i jakości, które opisuje” (Koziołek, 2017a, s. 13). Ponadto niepełną przyległość pojęcia interpretacji i lektury/czytania ujawniają

<sup>8</sup> Samo użycie *misreading* na gruncie dekonstrukcji jest uwikłane w rozmaite niejasności, paradoksy i sprzeczności (Markiewicz, 2007, s. 161–163). Nieco inaczej tego pojęcia używają nawet jego czołowi fundatorzy, tzn. Paul de Man (1971) oraz Harold Bloom (1975).

<sup>9</sup> Aplikowanie pojęcia lektury i/lub czytania do przestrzeni muzycznej może mieć szczególną rację bytu wobec projektów w stylu *Tyto Alba. 13 portraits of melancholics, birds and their co-hearing* (Libera, Kuchen i Mainz, 2014), stanowiącego zbiór esejów muzycznych czy fonicznych inspirowanych lekturami m.in. W. G. Sebald, Giorgia Agambena, Georges’a Pereca, Michela Serres’a, który przygotowali: Michał Libera (teksty, adaptacja tekstów, nagrania, kompozycja), Martin Kuchen (saksofon), Ralf Mainz (*sound design*). Twórcy tak charakteryzowali swoje przedsięwzięcie: „Esej dźwiękowy, Hörspiel, **czytanie** [podkr. – M. L.], muzyka elektroakustyczna, płądofonia, dźwiękowe portrety, kolekcja piosenek czy też po prostu dźwiękowe ujęcie melancholii”.

dość paradoksalnie brzmiące, ale nasilające się postulaty, w myśl których „sztuka interpretacji» mogłaby zostać uzupełniona lub ożywiona »sztuką lektury« – mniej elitarystyczną, za to dającą większe możliwości wyzwalań własnej inwencji czytających” (Koziołek, 2017a, s. 12<sup>10</sup>). W takich ujęciach pobrzmiewa chęć odejścia od założeń fundatorskich nauk o sztuce, w przestrzeni estetyki ciągle uznawanych za bezapelacyjną i trwałą zdobycz:

W tym, iż dzieła sztuki traktuje się jak dokumenty (*Urkunde*) i dąży wszelkimi środkami, bez względu na przyjemność estetyczną, przede wszystkim do ich właściwego odczytania i wytłumaczenia, widzę jeden z najważniejszych kroków naprzód w ostatnich czasach (Spitta, 1893 – cyt. za: Dahlhaus, 2007, s. 85)<sup>11</sup>.

Nie negując tego, że przywołana opinia stanowi fundament postępowania analitycznego, owocujący efektywnym poznaniem wielu komponentów komunikatu o estetycznym nacechowaniu, warto pójść, jeśli nie pod prąd, to na kompromis i uwzględnić, że ma ona usankcjonowaną już konkurencję (Mitchell, 2009, 2022). O inny wymiar obcowania ze sztuką wnioskowała choćby Susan Sontag w powstałym w 1964 roku klasycznym już eseju (może trafniej należałoby powiedzieć: manifestie) o prowokacyjnym, dywersyjnym i rebelianckim tytule *Przeciw interpretacji*:

Dzisiaj ważne jest uleczenie naszych zmysłów. Musimy się nauczyć więcej **widzieć, słyszeć i odczuwać**.

Nasze zadanie wcale nie polega na tym, by odnaleźć w dziele sztuki jak najwięcej treści, ani na tym, by wycisnąć z niego więcej treści, niż ono w sobie ma. Musimy odsunąć treść na bok, aby w ogóle być w stanie zobaczyć dzieło.

Cała współczesna publicystyka na temat sztuki powinna dążyć do tego, by dzieła – a więc, przez analogię, także to, jak ich doświadczamy – stawały się w naszych oczach bardziej, a nie mniej, prawdziwe. Funkcją krytyki powinno być pokazywanie, **w jaki sposób istnieje dane dzieło**, a nawet **że istnieje**, a nie odkrywanie, **co ono znaczy** (Sontag, 2012, s. 25–26, [podkr. – M. L.]).

Chodzi zatem i o to, by obcując z przedmiotem czy zjawiskiem poddawany lekturze nie traktować go tylko jako „pytania”, „dialogu”, „apelu” (Koziołek, 2017a, s. 15), czyli po prostu koniecznego do (z)dekodowania „szyfru”, ale zobaczyć w nim także i/lub po prostu sam obiekt dostarczający podnieć determinowanych percepcyjnie<sup>12</sup>. Chodzi także o to, by nacisk położyć na

<sup>10</sup> Autorka formułuje ów postulat wobec działań edukacyjnych, mając na uwadze głównie dydaktykę polonistyczną. Jednak podobne zalecenia nie ograniczają się aktualnie tylko do tego kontekstu.

<sup>11</sup> Ważne dla mojego wywodu jest zarówno to, że przywołana wypowiedź jest zamierzchłą (pochodzi sprzed ponad stulecia), jak i to, że alegacyjnie i afirmatywnie przywołuje ją w postaci istotnego dla siebie klucza inny badacz w drugiej połowie XX wieku (w 1967 r.).

<sup>12</sup> Rzecz dobrze pokazała ożywiona (w duchu aprobatywności) dyskusja, którą wywołało wystąpienie Maliny Barcikowskiej „*Czytanie*” *dział sztuki jako praktyka muzealna* zaprezentowane podczas sympozjum liderów i liderki edukacji muzealnej *Wokół literatury. Biblioteka, książka*

odbior tekstów przez czytelnika. To, co należy wziąć pod uwagę, to nie raz wychwycony przekaz, ale proces wychwytywania tego przekazu na podstawowym poziomie, tego, co dzieje się, kiedy czytamy, kiedy oczy spoczywają na liniach tekstu i przebiegają po nich oraz wszystko, co towarzyszy temu przebieganiu. To sprowadza czytanie do tego, czym przede wszystkim jest: określoną czynnością ciała, wprawieniem w ruch pewnych mięśni, przyjmowaniem różnych pozycji, ciągłym podejmowaniem decyzji, wyborem przy czytaniu, całym zbiorem strategii wprowadzonych w kontinuum życia społecznego, a które sprawiają, że nie czytamy byle jak, byle kiedy, byle gdzie, nawet jeśli czytamy byle co (Perec, 2012, s. 68).

W tym kontekście można byłoby wysunąć hipotezę, że zastosowanie pojęcia lektury również wobec zjawisk o pozornie mało czytelnicyzmem przełożeniu (szczególnie tych z dominantą obrazu, obrazowości, nacechowania wizualnego) znajdzie wytłumaczenie nie tylko na gruncie rzemiosła interpretacji. Równie ważne jest w takim przypadku respektowanie reguł wynikających z samej psychosensualnej natury czytania.

## ZMYSŁOWE DOŚWIADCZANIE LEKTURY

Historycy i współcześni diagności lektury, zajmujący się na ogół, co zrozumieli, sposobami obcowania z przekazami literackimi czy piśmienniczymi (Cavallo i Chartier, 1999; Manguel, 2003; Chartier, 2019), wskazują na jej zróżnicowany kształt. Biorą zatem pod uwagę jej empiryczne<sup>13</sup> sposoby (np. głośne/ciche

---

*i tekst literacki w edukacji muzealnej* zorganizowanego 30 września 2022 r. pod auspicjami MOCAK-u przy udziale Muzeum Warszawy, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Forum Edukatorów Muzealnych. Referentka upomniała się o nieredukowanie praktyki obcowania z dziełami sztuki w przestrzeni galerii i muzeum do jedynie mocno obecnie gloryfikowanego „odczytywania” rozumianego jako wykładnia sensu (maksymalizowana w kodzie językowym) z pominięciem przeżywania, obcowania estetycznego, zaangażowania emocjonalnego i percepcyjnego (typowego dla receptywnych doznań, które pojawiają się przy kontakcie ze zjawiskami wizualnymi); również niekiedy z zaniedbaniem namysłu nad tworzywową specyfiką estetyki obrazu i obrazowości lub jej podporządkowaniem – zaproponowałabym od siebie takie określenie – wykładni „stenogramowej” i unadrzędniomym modelom lingwistycznym (w regule syntaksy).

<sup>13</sup> Oczywiście kwestia empirycznego odbioru literatury i sztuki nie ogranicza się do zasad fizycznego kontaktu z jej wykwitami. W odniesieniu do literatury złożone ogniwa tej problematyki omawia np. Maciej Maryl, który pokazuje, że według wielu badaczy kontakt z literaturą dla jej receptorów polega na doświadczaniu tekstu, nie na samym „odbieraniu komunikatu, lecz na wplataniu czytanego tekstu w siatkę codziennych zależności społecznych” (1999, s. 244). Tak akurat rzecz ujmowała przywoływana kilka razy w zacytowanym artykule Elisabeth Long (2012). Wspólnym mianownikiem wielu orientacji koncentrujących się na odbiorze empirycznym – czy to w wydaniu społeczno-antropologicznym, czy np. kognitywnym (Rembowska-Pluciennik, 2012), czy skoncentrowanym na psychosomatycznym i sensualnym odczuwaniu komunikatu (para)arty-



czytanie), modele (np. czytanie kolektywne/indywidualne) czy uwarunkowania (np. uzależnienie lektury od typu nośnika przekazu – inne jest obcowanie ze zwojem, inne z woluminem, inne z ekranem komputera czy urządzenia elektronicznego). Omawiając praktykowane nawyki czytelnicze (w wymiarze zbiorowym i prywatnym), komentatorzy podkreślają zasadniczo kilka konstytutywnych cech namacalnie potraktowanego doświadczenia lektury. Jedną z nich jest procesualność, rozwijanie się w czasie, „czynnościowość”, a co za tym idzie też okazjonalność, nietrwałość, momentalność (de Certeau, 2008, s. 164–175). Przyrodzoną właściwością aktu lektury jest również jego indywidualność, szczególność, unikalność, niepowtarzalność, co dobrze wybrzmiewa m.in. w tytule książki Alberta Manguela *Moja* [podkr. – M. L.] *historia czytania*, a także daje o sobie znać poprzez potrzebę rekonstruowania i omawiania czytelniczych nastawień właściwych konkretnym osobom (por. np. Koziołek, 2016, s. 15–19), zwłaszcza jeśli reprezentują one środowisko artystyczne (na polskim gruncie ostatnimi czasy kompleksowego namysłu pod tym kątem doczekał się choćby Adam Ważyk (1982) jako autor m.in. *Kwestii gustu* (Koronkiewicz, 2015; Skurtys, 2015). Kolejna lekturowa swoistość objawia się skłonnością do unarracyjniień (Rembowska-Płuciennik, 2012, s. 255–312). Czytanie (nie tylko fikcji fabularnych) pożąda bowiem opowieści, generuje na nią zapotrzebowanie, układa się w nią; innymi słowy, operuje i emanuje energią narracji – rozumianą jako zasada nie jedynie eksplikacyjna, ale i strukturyzująca, tzn. predylekcja psychiczna, zgodzie z którą umysł ludzki zdradza tendencję do „opowieściowej” systematyzacji wszystkiego, z czym ma kontakt, nie tyle to po prostu biernie przyswajają, ile aktywnie – co nie znaczy, że *ex definitione* kreatywnie – konstruuje (Krawczyk-Bocian i Leppert, 2020). Jak stwierdzał Alberto Manguel:

Wierzę, że w istocie jesteśmy zwierzętami czytającymi, i że sztuka czytania, w swym najszerszym sensie, określa nasz gatunek. Przychodzimy na świat z potrzebą znalezienia we wszystkim jakiejś narracji: w krajobrazie, na niebie, w twarzach innych ludzi, a ponad wszystko w obrazach i słowach, które stworzył nasz gatunek. Czytamy żywoty własne i cudze, odczytujemy historie społeczeństw, w których żyjemy, czytamy w obrazach i budynkach, wreszcie – czytamy to, co znajduje się między okładkami (Manguel, 2010, s. IX, przekład: G. Jankowicz za: Sobolewska, 2016, s. 12).

Ponadto lektura zawsze wiąże się z zaangażowaniem zmysłów i uaktywnianiem efektów somatycznych. W procesie czytania prymarna rola przypada wzrokowi, śledzącemu i skanującemu – raczej skokowo niż linearnie – wiązki liter bądź grafemów oraz występującemu w roli przekaźnika sygnałów percepcyjnych do mózgu, co warunkuje umiejętność odbioru tekstu utrwalonego zapisem

---

stycznego – byłyby pytania o to, co ów komunikat robi z odbiorcą; jak odbiorca reaguje na przekaz; jak doświadczenia i kompetencje odbiorcy sterują doznaniem lekturowymi.

– wszystko jedno, czy ręcznym, drukowanym, elektronicznym (Zbróg, 2009). Istotny jest również dotyk – tradycyjne nośniki pisma i druku zwykle trzyma się w rękach albo w ich zasięgu, z kolei przy strumieniu elektronicznym w grę wchodzi operowanie dłonią lub myszką na ekranie. Obcowanie z książkami wymaga przewracania kartek, czasem rozpakowania z folii, wkładania zakładki lub znaczników (Sobolewska 2012, s. 29–35); niegdyś rolę odgrywało też rozcinanie stron woluminów nożem do papieru, co tak hołubił Georges Perec (2012, s. 70–71). Ponadto niekiedy czytelnicy znajdują upodobanie do zaginania rogów, podkreślania czegoś ołówkiem itp., ściągania banderol, odklejania naklejek z ceną lub informacjami handlowymi, co też generuje doznania taktylne. Natomiast przy głośnym czytaniu (Sobolewska 2012, s. 21–27), także przy sylabizowaniu i nauce czytania albo przy czytaniu w konkretnym pejzażu dźwiękowym (np. przy włączonym radiu, przy jednoczesnym słuchaniu muzyki, w zgiełku typowym dla środków komunikacji miejskiej...), niekiedy także przy czynnościach okołolekturowych, takich jak zakreślanie fragmentów tekstu skrzypiącym albo łamiącym się ołówkiem, uaktywnia się słuch. Jeśli z kolei przewracaniu kartek towarzyszy... – jakby niehigienicznie czy złowieszczo (jeśli wziąć pod uwagę intrygę kryminalną przedstawioną w *Imieniu róży* Umberta Eco) rzecz nie zabrzmiała – ślinienie palca, to do lektury włącza się smak, ważny także wtedy, gdy czytamy przy jedzeniu (Perec, 2012, s. 73). Przy kontakcie z rękopisem, drukiem, woluminem książkowym itp. nierzadko rolę odgrywa węch. Ma on też swój udział w lekturze, jeśli czytamy w konkretnej przestrzeni zdeterminowanej olfaktorycznie, np. w bibliotece starodruków, w miejscu przechowywania rękopisów, jak też w kawiarni czy w domowym zaciszu z filiżanką, z której unosi się aromat ciepłej kawy lub herbaty (Perec (2012, s. 74–75) brał także pod uwagę – aczkolwiek niekoniecznie w zakresie doznań *stricte* węchowych – czytanie w toalecie podczas defekacji, posiłkując się w tym przypadku sugestywnym opisem z *Uliśsesa* Jamesa Joyce’a, gdy Leopold Bloom oddaje się lekturze opublikowanego w gazecie opowiadania podczas wypróżnia się w wychodku<sup>14</sup>), w zatłoczonym autobusie albo innym środku transportu, w parku, na plaży, w ogrodzie, na tarasie, na balkonie, w kąpeli podczas wylegiwania się w wannie... W tych ostatnich przypadkach dodatkowo uaktywnić się może zmysł odczuwania temperatury:

---

<sup>14</sup> Rzecz można wpisać w ramy szerszej diagnostyki cywilizacyjnej (Sobolewska 2012, s. 49–54). Na „ducha czasu i jego psychosomatykę” wskazywał Peter Sloterdijk, poddając analizie w porządku podrozdziałów m.in. „Tyłki”, „Pierdnięcia”, „Ekskrementy i odpady” (2008, s. 166–170). Za zwrócenie mi uwagi na ten kontekst dziękuję Recenzentowi artykułu. Z perspektywy moich rozważań ważne byłyby także konstatacje Sloterdijka dotyczące oczu (s. 163–165) oraz przeprowadzona w *Przedmowie* analiza zmysłowych parametrów lektury na przykładzie udręki, jakiej doświadcza bohater *Niepokojów wychowanka Törlessa* Roberta Musila, gdy czyta Kanta (s. 7–9).

Czy dżentelmen, który czyta na plaży, jest na plaży, żeby czytać, czy też czyta, ponieważ znajduje się na plaży? Czy niepewne losy Tristrama Shandy'ego są dla tegoż dżentelmena naprawdę ważniejsze niż opalenizna jego tydek, które właśnie prażą się na słońcu? W każdym razie, czy nie należałoby zbadać tych okoliczności czytania? Czytanie to nie tylko lektura tekstu, odczytywanie znaków, stąpanie po linijkach, zgłębianie stron, przemierzanie sensu, to nie tylko abstrakcyjna jedność autora i czytelnika, mistyczne wesele Idei i Ucha. To jednocześnie hałas metra albo kołysanie wagonu kolejowego, albo ciepło słońca na plaży i krzyki dzieci bawiących się nieopodal, albo uczucie gorącej wody w wannie, albo oczekiwanie na sen... (Perec, 2012, s. 73).

Finalny szczegół, który w zacytowanym fragmencie przywołał Georges Perec, skrupulatny typolog determinant i okoliczności lektury oraz ich przenikliwy analityk, dodatkowo wskazuje na jej jeszcze jedno istotne uwarunkowanie. Czytanie jest mianowicie zależne od nastawienia, w jakim się odbywa, co dobrze oddają kolokacje: czytaniem/lekturą bywa się pochłoniętym; bywa się też znużonym. Lektura może przebiegać w leniwym, powolnym rytmie, w skupieniu. Mogą też towarzyszyć jej napięcie i pośpiech, nieuwaga, selektywność, fragmentaryczność, wybiórczość migawkowego przyswajania treści, co jest obecnie efektem nie tylko personalnych chwilowych naleciałości, ale i wskaźnikiem bardziej ogólnego modelu lektury, który generują m.in. nośniki elektroniczne oraz bazowe determinanty cywilizacyjne, odpowiedzialne m.in. za „przemieniania tekstu przez czytanie oraz chodzenie po nim »na skróty«” (de Certeau, 2008, s. 175).

Bez względu na szczegółowe warunki lektury, niezaprzeczalne pozostaje, iż czytanie to już na elementarnym poziomie przeżycie (multi)percepcyjne, wiązka albo nawet feeria doznań płynących ze strony zmysłów, a dodatkowo także – jeżeli wziąć pod uwagę efekt konkretyzacji – doświadczenie afektywne i somatyczne<sup>15</sup>, także mięśniowo-motoryczne, jeśli pójść tropem detalicznie skatalogowanych przez Pereca pozycji przyjmowanych podczas lektury (2012, s. 71; por. też de Certeau, 2008, s. 174–175; Sobolewska 2012, s. 13–19). Innymi słowy, lektura to wyczyn na polu sensualności, kwintesencja wrażeńiowości. Uaktywniane przez nią doznania emocjonalne mają dużą rozpiętość: od przysłowiowych, w fachowych ujęciach przypisywanych z reguły niewyrobionym odbiorcom, „ciarek po plecach”, wypieków na twarzy, dreszczy zachwyty czy podniecenia, przyspieszonego bicia serca, ekscytacji, łez, duszności, odczucia zimna, mdłości, bólu głowy, brzucha albo napięcia ciała itp. po bardziej złożony mechanizm „przyjemności tekstu” demonstrowany i wnioskowany

<sup>15</sup> Nawet jeśli trudno jednoznacznie stwierdzić, czy reakcje somatyczne pojawiające się w trakcie czytania uaktywniają się na skutek indywidualnych doświadczeń i preferencji, czy też są generowane przez zasady opisu, reguły konwencji, wyznaczniki tematyczne, zasady budowy świata przedstawionego itp. (co bywa poddawane próbom namysłu z perspektywy kognitywnej (Rembowska-Pluciennik, 2012, s. 272–312)), niekwestionowane pozostaje samo ich występowanie.

przez Rolanda Barthes'a (1997), także poniekąd przez Susan Sontag w jej postulacie, by zrezygnować z hermeneutyki sztuki na rzecz jej erotyki (2012, s. 26). W podobnym kierunku ostatnimi czasy szedł na polskim gruncie Ryszard Koziołek, gdy stwierdzał, że „Dobra lektura powinna być emocjonalna, taki jest nietajony cel, ale też ciemna strona opowieści” (2016, s. 9).

### Z PERSPEKTYWY „LEKTUROWEGO OGLĄDU”

Warto podkreślić, że fakty, które łatwo mogą być postrzegane jako banalne i oczywiste, mają swoje przełożenie na szerszą diagnostykę: „Nawet jeśli wierzymy, że możemy uwolnić się od ich opisywania, one nas opisują” (Perec, 2012, s. 67). Z efektem transparentności blisko powiązana jest implikacja bezsprzeczności, tzn. nawet jeśli to, co przezroczyste, znika z pola... widzenia, nie znika z pola lektury. Nie ma zatem potrzeby apriorycznego wycofywania nawet najbardziej trywialnych kwestii z obrad konsylium, z założenia mającego zgromadzić dyskutantów próbujących zdiagnozować skomplikowane przypadki uwikłań i perturbacji słów i obrazów oraz logiki, którą podąża dziś praktyka ich przyswajania. Gdybym sama miała podczas takiej narady zabrać głos, to podkreślałabym, że lektura obiektów w sposób oczywisty niemających predykcji czytelniczych nie przybiera jednoznacznego kształtu zredukowanego do czynności *stricte* poznawczych i świadomościowych. Operowanie pojęciem „czytania” względem zjawisk spoza naturalnego czytelniczego spektrum ma złożony charakter i może zakładać, iż lekturowa natura odbioru polega i na praktyce intelektualnej dekodowania znaczeń, i na dyspozycji percepcyjnej angażującej zmysłowo oraz cielesnie. Szczególnie wymowny jest w tym kontekście odbiór nacechowanych estetycznie przekazów, w których kluczową rolę odgrywa dominanta wzrokowa i w których obraz jest głównym twórczym. „Odczytywanie” w takich przypadkach nie wyklucza i nie neguje dosłownie pojętego „oglądu”, wręcz przeciwnie mocno go dowartościowuje, reanimuje na swoich zasadach – w zgodzie z prawidłowością funkcjonowania dominant kulturowych, wobec których zastosowanie mają różne ambiwalentne diagnozy. Z jednej strony podkreśla się (obecnie nawet do znudzenia) dezaktywację nośności i znaczenia lektury w jej klasycznym wymiarze, jak rzecz pokazywała m.in. Sontag, gdy mocno ją uderzała typowa dla rzeczywistości amerykańskiej

zawzięta podejrzliwość wobec wszystkiego, co literackie, nie wspominając już o coraz większej niechęci wielu młodych ludzi do czytania cokolwiek, nawet napisów w filmach obcej produkcji i na okładkach płyt, co częściowo tłumaczy rosnący popyt na książki zawierające niewiele słów, za to dużo zdjęć (Sontag, 2009, s. 84).

Z drugiej jednak strony wskazuje się, że oglądanie nie jest wcale całkowicie bezwysiłkowe, fizjologiczne, neutralne, uniwersalne, po prostu dane, ale podlega uwarunkowaniom percepcyjnym uzależnionym od dominacji konkretnego typu mediów. Już dawno na te kwestie zwracał uwagę, posiłkując się ustaleniami m.in. antropologów, Marshall McLuhan, gdy wyłuszczał prawidłowości właściwe najpierw rozkwitowi, a potem atrofii „Galaktyki Gutenberga” (McLuhan, 2001, s. 124–208). Obecnie również rzecz ta podlega bardzo gruntownym przemyśleniom w obszarze badań inspirowanych choćby przez tzw. „zwrot piktorialny” (Mitchell, 2009, 2012, 2022; Curtis, 2010). Akcentowana przez nie remediacyjna nośność w postrzeganiu obrazu i tekstu uzmysławia, że dyspozycje względem dzieł reprezentujących różne tworzywowe porządki są wdrażanie na zasadach stymulowanych przez kulturowe dominanty percepcyjne. Można przyjąć, że tak jak istnieje specyficzna wzrokocentryczność ufundowana na wcześniejszych zdobyczach pisma i druku, a potem także na technice obrazu ruchomego, jaką wprowadził film, tak istnieje też obecnie wtórna „lekturowość” poddana naciskom fotokultury i dominat wizualnych (Bogunia-Borowska i Sztompka, 2012). Poza wszystkim warto pamiętać, że z pojęciem lektury bardzo ściśle czy wręcz nieodłącznie powiązany jest odbiorca, dzisiaj rewidujący i intensyfikujący swoje nawyki czytelnicze:

Czytelnik traktowany był jako efekt wywoływany przez książkę. Dzisiaj oddziela się on od książek, dla których miał być tylko cieniem. Oto cień, który się oderwał, stał się trójwymiarowy, zyskał niezależność (de Certeau, 1982, s. 67; cyt. za: Chartier, s. 81).

Współcześnie perceptorem jest ktoś, który obcuje z przekazem, reaguje na niego, wchodzi z nim w interakcję w myśl reguł, do których przyzwyczajają go kultura również w aspekcie niegdyś mocno konsumenckiego, a z czasem i obecnie konsumencko-prosumentckiego splotu:

Jako punkt wyjścia do opisu [...] codziennych praktyk związanych raczej z wytwarzaniem niż gromadzeniem, a więc nieopanowujących czasu, narzuca się *czytanie*; stanowi ono bowiem aż nadto wyeksponowany ośrodek dzisiejszej kultury i jej konsumpcji. Od telewizji po gazetę, od reklamy po wszelkie handlowe epifanie, nasze społeczeństwo wynaturza spojrzenie, ocenia wszelką rzeczywistość z perspektywy jej możliwości pokazywania czegoś lub pokazywania siebie i przekształca komunikację w podróże spojrzenia. To epopeja wzroku i popędu czytania. Sama ekonomia, stając się „semiokracją” [...], wzmacnia ową hipertrofię czytania. Parze produkcja – konsumpcja można by przeciwstawić jej powszechny ekwiwalent pisanie – czytanie. Czytanie (obrazu lub tekstu) zdaje się stanowić skrajny przejaw bierności charakteryzującej konsumenta, którego w „społeczeństwie spektaklu” [...] zamieniono w obserwatora (troglodytę lub nomada).

Czynność czytelnicza natomiast, wprost przeciwnie, ma wszystkie cechy skrytego wytwarzania: błędzenie po stronie, przetwarzanie tekstu za pomocą wędrującego wzroku, wymyślanie, albo przewidywanie znaczeń na podstawie kilku słów, przeskakiwanie zapisanych przestrzeni, prowizoryczny taniec. [...] Inny świat (świat czytelnika) pojawia się w miejscu należącym do autora. [...] użytkownicy społecznych kodów zmieniają je w metafory i elipsy własnych poszukiwań (de Certeau, s. XLIV–XLV; por. też Chartier, 2019, s. 77–100; Skurtys, 2014).

Jak w tym kontekście realizuje się czytanie jako dyrektywa odbiorcza podejmowana wobec obiektów o prymarnej obrazowej naturze, które, wydawałoby się, generują zasadniczo nastawienie typowe dla aktywności widza? Partycypant ma z pewnością wzrok wyćwiczony – kulturowo – i na odbiorze druku czy zapisu, i na odbiorze obrazu. Ma zatem zdolność generowania doznań, które oglądanie i czytanie ujawniają jednocześnie. Już i z tego powodu praktyki lekturowe realizowane wobec wielu zjawisk legitymujących się bezsprzecznie wizualnym nacechowaniem nie dają się zredukować tylko do poszukiwań wykładni interpretacyjnej albo nasycenia narracyjnego, zwłaszcza obecnie w dobie redukowania znaczenia logosfery na rzecz prymatu ikono- i mediosfery. To, co się daje „czytać”, także „odczytać”, nie unieważnia aktywizacji wzrokowej, spojrzeniowej, nie zawiesza i nie kwestionuje swojej widzialności, a raczej wzmaga tylko symbiotyczny splot aktywności i aktywizacji, korelacyjny efekt współhistnienia multipercepcyjnych nastawień. Może zatem dobrze jest mówić wtedy o „lekturowym oglądzie”.

## BIBLIOGRAFIA

- Barthes, R. (1997). *Przyjemność tekstu*. Tłum. A. Lewańska. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Basista, A. i Nowakowski, A. (2012). *Jak czytać architekturę*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Bernacki, M i Pysz, R. (red.). (2016). *Czytanie miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.
- Bloom, H. (1975). *A Map of Misreading*. Oxford: Oxford University Press.
- Bogunia-Borowska, M. i Sztompka, P. (red.). (2012). *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Bolaños Atienza, M. (2007). *Jak czytać sztukę*. Tłum. B. Haniec. Grodzisk Mazowiecki: Skarbnica Wiedzy.
- Burzyńska, A. (2000). Lekturografia. Filozofia czytania według Jacques’a Derridy. *Pamiętnik Literacki* 1, s. 43–80.
- Cambridge Dictionary*. (2022). Hasło: „read”. Online: <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english-polish/read> [dostęp: 15.11.2022].
- Cavallo, G. i Chartier, R. (red.). (1999). *A History of Reading in the West*. Tłum. L. G. Cochrane. Cambridge–Oxford: Polity Press – Blackwell Publishing Ltd.

- Certeau, M. de. (1982). La lecture absolue. (Théorie et pratique des mystiques chrétiens: XVI<sup>e</sup>–XVII<sup>e</sup> siècles). W: Dällenbach, L. i Ricardou, J. (red.), *Problèmes actuels de la lecture*, Paris: Éditions Clancier–Guénaud, s. 65–79.
- Certeau, M. de. (2008). *Wynaleźć codzienność. Sztuka działania*. Tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Chartier, R. (2019). *Czy książki wywołują rewolucje? Szkice z historii książki, lektury i kultury piśmiennej*. Red. P. Rodak. Tłum. A. Leyk i in. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Cragoe, K. D. (2009). *Jak czytać architekturę. Najważniejsze informacje o stylach i detalach*. Tłum. E. Romkowska. Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Curtis, N. (red.). (2010). *The Pictorial Turn*. Abington, Oxon–New York: Routledge.
- Cymer, A. (2018). Jak czytać powojenną architekturę sakralną. Typologie, gatunki, formy. W: Kluczajd, K. i Pszczółkowski, M. (red.), *Toruńska architektura sakralna po 1945 roku: minimalizm czy kultura nadmiaru?* Toruń: Stowarzyszenie Historyków Sztuki Toruń, s. 17–31.
- Cyz, T. (2018). Czytanie muzyki. *Ruch Muzyczny*, 1, s. 78.
- Dahlhaus, C. (2007). *Estetyka muzyki*. Tłum. Z. Skowron. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dąbrowska, D. (2014). Jak ćwiczyć umiejętność streszczania. *Polonistyka*, 1, s. 30–34.
- Doroszewski, W. (red.) (1958–1969). Hasło: „lektura”. W: *Słownik języka polskiego*. Online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lektura;5446310.html> [dostęp: 15.11.2022].
- Dziadek, A. (2004). Rolanda Barthes’a lektury obrazów (oraz to, co dla metodologii z nich wynika). W: Balbus, S., Hejmej, A. i Niedźwiedz J. (red.), *Intersemiotyczność. Literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, s. 53–70.
- Eco, U. (1999). *Czytanie świata*. Tłum. M. Woźniak. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Głowiński, M. (1998). Lektura. W: Sławiński, J. (red.), *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 273–274.
- Gnat, T. (2021). Body Movin’: Ecocritical and Postcolonial Readings of The Travelling Body in the „Tomb Raider” Series. *Postscriptum Polonistyczne*, 1, s. 231–246.
- Jak „czytamy” rzeźby? (2017). Online: <https://powiatdabrowski.pl/aktualnosci/jak-czytamy-rze%C5%BAby.html> [dostęp: 15.10.2022].
- Jeffrey, I. (2009). *Jak czytać fotografię. Lekcje mistrzów fotografii*. Tłum. J. Jedliński. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Kamińska, K. (red.). (2017). *Czytanie Miasta: badania i animacja w przestrzeni*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Kazimierska-Jerzyk, W. (2010). Transmedialność jako poziom lektury. W: Załuski, T. (red.), *Sztuki w przestrzeni transmedialnej*. Łódź: Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, s. 53–63.
- Koronkiewicz, M. (2015). Fachowy zwykły czytelnik. *Przerzutnia. Magazyn literatury i badań nad codziennością*, 1, s. 151–175.
- Kowalczyk, I. (2000). Czytanie ciała. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1, s. 91–96.
- Koziółek, K. (2017a). *Czas lektury*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Koziółek, K. (2017b). Lektura. W: Kadłubek, Z., Mytych-Forajter, B. i Nawarecki, A. (red.), *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, s. 299–301.
- Koziółek, R. (2016). *Dobrze się myśli literaturą*. Wyd. II. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Krawczyk-Bocian, A. i Leppert, R. (2020). Narracja jako temporalna podróż po świecie sensów i znaczeń. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika*, XL (2), s. 13–55.
- Leśniakowska, M. (2006). Czytanie muzeum. *Nowe Książki*, 6, s. 12.

- Libera, M., Kuchen, M. i Meinzer R. (2014). *Tyto Alba. 13 portraits of melancholics, birds and their co-hearing* [płyta]. Wytwórnia: Bolt.
- Long, E. (2012). O społecznej naturze czytania. Tłum. M. Maryl. *Teksty Drugie*, 6, s. 136–166.
- Łaszkiewicz, M. (2017). Streszczenie, abstrakt, adnotacja i ich funkcja w tekście naukowym. W: Sokólska U. (red.), *Socjolekt – idiolekt – idiosyl. Historia i współczesność*. Białystok: Wydawnictwo Prymat – Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, s. 149–166.
- Macmillan Dictionary*. (2009–2022). Hasło: „read”. Online: [https://www.macmillandictionary.com/dictionary/british/read\\_1](https://www.macmillandictionary.com/dictionary/british/read_1) [dostęp: 15.11.2022].
- Man, P. de. (1971). *Blindness and Insight. Essays in the Rhetoric of Contemporary Criticism*. Oxford: Oxford University Press.
- Manguel, A. (2003). *Moja historia czytania*. Tłum. H. Jankowska, Warszawa: Muza.
- Manguel, A. (2010). Preface. W: Manguel, A., *A Reader on Reading*, New Haven, CT: Yale University Press. s. ix–xi.
- Markiewicz, H. (2007). Jeszcze raz o poetyce, teorii literatury i interpretacji. *Teksty Drugie*, 4, s. 153–164.
- Maryl, M. (2009). Antropologia odbioru literatury – zagadnienia metodologiczne. *Teksty Drugie*, 1–2, s. 228–251.
- McLuhan, M. (2001). Druk i elektroniczna rewolucja. W: McLuhan, M., *Wybór tekstów*. E. McLuhan i F. Zingrone (red.). Tłum. E. Różalska i J. M. Stokłosa, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo, s. 124–304.
- McNamara, D. R. (2016). *Jak czytać kościoły. Krótki kurs architektury chrześcijańskiej*. Tłum. K. Bednarek. Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Mitchell, W. J. T. (2009). Zwrot piktorialny. Tłum. M. Drabek. *Kultura Popularna*, 1, s. 4–19.
- Mitchell, W. J. T. (2012). Przedstawienie widzialnego: krytyka kultury wizualnej. Tłum. G. Bryda. W: Bogunia-Borowska, M. i Sztompka, P. (red.), *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 118–138.
- Mitchell, W. J. T. (2022). Słowo i obraz. Tłum. S. Herczyńska. *Teksty Drugie*, 1, s. 138–151.
- Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2014). Działania na tekście. *Polonistyka*, 1, s. 24–29.
- Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2015). Miejsce operacji tekstowych w definicji tekstu i w kształceniu polonistycznym. W: Niebrzegowska-Bartmińska, S., Nowosad-Bakalarczyk, M. i Piekot, T. (red.), *Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 19–37.
- Online Etymology Dictionary* (2001–2022). Hasło: „read”. On-line: <https://www.etymonline.com/search?q=read> [dostęp: 10.11.2022].
- Perec, G. (2012). Czytanie: zarys socjopsychologiczny. Tłum. A. Rębkowska. W: Perec, G., *Urodziłem się. Eseje*. Red. J. Olczyk. Kraków: Lokator, s. 67–76.
- Rembowska-Płuciennik, M. (2012). *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Różańska, G. (2010). „Czytanie obrazu” w gimnazjalnej edukacji polonistycznej. W: Niesporek-Szamburska B. i Wójcik-Dudek M. (red.), *Dziecko – język – tekst*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 346–357.
- Skrejko, M. przy współpracy Masternak, M. (2021). „Światłoryt” – jako forma pracy z widzem i czytelnikiem, czyli o sposobie czytania fotografii przez osoby niewidome i niedowidzące. Z doświadczeń współpracy muzealnej Biblioteki i Działu Upowszechniania Muzeum Fotografii w Krakowie. W: Wojciechowska M. (red.), *Mobilna biblioteka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, s. 238–249.
- Skurtys, J. (2014). Doświadczenie lektury wobec praktyk codzienności (od afirmacji do kontestacji). *Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze*, 3, s. 109–121.
- Skurtys, J. (2015). Zwyczaj, wierny, mamroczący: „czytelnik” Adama Ważyka. *Przerzutnia. Magazyn literatury i badań nad codziennością*, 1, s. 125–149.



- Sloterdijk, P. (2008). *Krytyka cynicznego rozumu*. Tłum. i wstęp P. Dehnel. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Słownik języka polskiego PWN* (1997–2022a). Hasło: „lektura”. On-line: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/lektura.html> [dostęp: 15.11.2022].
- Słownik języka polskiego PWN* (1997–2022b). Hasła: „czytać”, „czytanie”. Online: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/czyta%C4%87.html> [dostęp: 10.11.2022].
- Sobolewska, J. (2012). *Książka o czytaniu, czyli resztę dopisz sam*. Warszawa: Polityka Spółdzielnia Pracy.
- Sobolewska, J. (2016). *Książka o czytaniu*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Sontag, S. (2009). *O fotografii*. Tłum. S. Magala. [Wyd. II popr.]. Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Sontag, S. (2012). Przeciw interpretacji. Tłum. D. Żukowski. W: Sontag, S., *Przeciw interpretacji i inne eseje*. Tłum. M. Pasicka, A. Skucińska i D. Żukowski. Kraków: Wydawnictwo Karakter, s. 11–26.
- Spitta, Ph. (1893). Die Grenzboten. Zeitschrift für Politik, Literatur und Kunst, LII. *Denkmäler deutscher Tonkunst*, 2, s. 16–27.
- Szalewska, K. (2017). Urbanalia – miasto i jego teksty. *Humanistyczne studia miejskie*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki.
- Sztompka, P. (2012). Wyobrażenia wizualna i socjologia. W: Bogunia-Borowska, M. i Sztompka, P. (red.), *Fotospoleczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 11–41.
- Szyłak, J. (2014). To ptak! To samolot! To ikonotekst! Książka – komiks – picturebook (medium czy media?). W: Kiec, I. i Traczyk, M. (red.), *Komiks i jego konteksty*. Poznań: Fundacja Instytut Kultury Popularnej, s. 11–22.
- Ślósarz, A. (2013). Adaptacja filmowa jako dominujący typ lektury pierwowzoru. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura*, V, s. 79–93.
- Śniecikowska, B. (2022). Książka obrazkowa: próba porządkowania doświadczeń (czyli o genealogii, słowografii i intymistyce logowizualnej). *Teksty Drugie*, 1, s. 47–67.
- Theiss, A. (2009). Czytanie awangardy w nowych dekoracjach. Drugie życie starej siedziby Muzeum Sztuki w Łodzi. *Dziennik*, 52, s. 21.
- Ważyk, A. (1982). Kwestia gustu. W: Ważyk, A., *Eseje literackie*, Warszawa: PIW, s. 5–164.
- Welsch, W. (2005). Procesy estetyzacji. Zjawiska, rozróżnienia, perspektywy. W: Welsch, W., *Estetyka poza estetyką. O nową postać estetyki*. Tłum. K. Guzalska. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, s. 31–73.
- Wikisłownik* (2021). Hasło: „read”. Online: <https://pl.wiktionary.org/wiki/read> [dostęp: 15.11.2022].
- Zamiara, K. i Golka, M. (red.). (1999). *Sztuka i estetyzacja. Studia estetyczne*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Zbróg, Z. (2009). Istota procesu czytania z perspektywy psycholingwistycznej i pedagogicznej. *Studia Pedagogiczne Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego*, 18, s. 77–107.
- Zeidler-Janiszewska, A. (red.) (1997). *Pisanie miasta – czytanie miasta*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

**COMPLEX SYMBIOSIS OR READING AS AN AESTHETIC CHALLENGE****Abstract**

The article offers an aesthetic analysis of the phenomenon of reading. It reviews a number of senses in which the concept of reading is used and attempts to point to their interpretations which go beyond dictionary definitions. The basic premise from which the argumentation starts suggests that the concept of reading has acquired a broad and diverse cultural meaning referring not only to the standard process of deciphering a written text. The article claims that the concept of reading is now applied to a variety of aesthetic and artistic phenomena. Especially interesting application of the concept of reading happens within the domain of visual arts which should naturally be associated with the concept of watching rather than reading. The article offers a number of suggestions why that may be. One of the reasons for the altered application of the concept of reading is a complex variety of features that reading as an activity possesses. On the one hand, reading can be seen as an intellectual or cognitive mechanism which helps explain meanings, on the other hand it is an activity shaped by psychosomatic, sensual, and circumstantial factors. This may be the reason why it seems to be smoothly incorporated into aesthetic environment whose defining feature is visuality.

**Keywords:**

reading, aesthetics, visual arts, senses, sensuality, perception, pictorial turn